

Kaczusia Płacusia

W Kazimierzu nad Wisłą mieszkała Kaczusia Płacusia. Wraz z Mamą i Tatą mieli swój mały domek pod pomostem. A Płacusia jak to Płacusia od samego rana płakała. Wszystko ją wkurzało a kiedy wkurzało zaczynała płakać. A to wiatr wieje-Kaczusia płacze,a to komar koło nosa lata-ona w płacz. I tak płakała co dnia aż poziom Wisły wzrósł i miasto stało się zagrożone. Zalany dolny chodnik,schody i fosa pełna wody-to już nie były żarty. Rodzice głowili się co tu zrobić aby zatrzymać te lejące się codziennie łzy. Mama zaproponowała Płacusi żeby poleciały do Janowca,na drugą stronę Wisły. Są tam łąki na których miała nadzieję Płacusia poprawi sobie humor i przestanie płakać. Kaczusia za nic w świecie nie chciała lecieć ani płynąć ale po kilku dniach zmieniła zdanie i postanowiła polecieć. Kiedy tylko wylądowały na łące trawa zagilgotała Kaczusie w dziób,ta oczywiście w płacz. Ale płakała i płakała a wody w Wiśle nie przybywało a w miejscu gdzie spadały łzy trawa robiła się pięknie zielona i soczysta. Cały tydzień Płacusia latała z Mamą do Janowca,poziom Wisły powoli spadał a trawa na łące robiła się coraz piękniejsza. Tą podlewaną przez Kaczusiowe łzy trawą pasły się 4 krówki:Łatka,Mućka,Krasula i Balbinka. Były to młode i wesołe krówki i kiedy pierwszy raz zobaczyły Kaczusie chciały się z nią zapoznać ale ona nie miała humoru i odwróciła się do nich ogonem. Krówki powiedziały jej że kiedy będzie miała ochotę się z nimi pobawić to one są bardzo chętne. Płacusia nic nie powiedziała. Pewnego dnia krówki świetnie się bawiły w zgadywanke,Kaczusia akurat nie płakała i wszystko słyszała. Padło pytanie na które żadna z krówek nie знаła odpowiedzi i nasza Płacusia nie mogła się powstrzymać aby wykrzyknąć rozwiązanie zagadki. Krówki były zaskoczone ale i szczęśliwe że w końcu po wielu dniach Kaczusia zechciała się do nich odezwać a z czasem zostać ich serdeczną przyjaciółką. Nią była już samotna i nieszczęśliwa a gdy czasem coś ją zdenerwowało i chciało jej się płakać krówki wskazywały miejsce w którym trawka wymaga podlania. Miasto Kazimierz Dolny nad Wisłą odzyskało spokój a Wisła płynęła spokojnie swoim nurtem.

atabe85